Nr. 204. Dnia 25 lipca. Sroda. Dnia 13 (25) lipca 1888 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

OGŁOSZENIA. **Reklamy:** za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Jakuba Apostoła.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 11.	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 26 w.	Niedziela: Marji i Serafiny P.
Czwartek: *Anny Matki N. M. P.*	Zachód " 8 " 1.	Zachód " 6 " 33 r.	Poniedz. Abdona i Sennena M.
Piątek: Natalji Panny Męcz.	Długość dnia godzin 15 " 50.	Wysokość wody na Wiśle st. 2 c. 0.	Wtorek: Ignacego Lojoli W.
Sobota: Innocentego Papieża.	Ubyło " 0 " 53.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 14° R.	Środa: Piotra w Okowach.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 111.

Wiadomości dworskie.

Wieczorem d. 8 (20) b. m. w Krasnem-Siole odbył się capstrzyk z ceremonją. Z Peterhofu Najjaśniejsi Państwo z Familją i cesarz niemiecki z księciem Henrykiem przybyli do Krasnegosioła o godz. 7-ej po południu. Dla cesarza niemieckiego ustawiono wartę honorową, rotę ze sztandarem i orkiestrą z 85-go pułku wyborskiego imienia J. C. M. Wilhelma II-go. Na skrzydle warty honorowej stali: J. C. W. Głównodowodzący wojskami gwardji i okręgu wojennego petersburskiego, W. Ks. Włodzimierz Aleksandrowicz, komendant 1-go korpusu armji, naczelnicy dywizji i brygady, oraz komendant, pułkownik Cerpicki. Komendant krasnosielski, jenerał-lejtenant Stern v. Gwiazdowski, powitał Ich C. Moście i złożył raport. Na stacji znajdowali się: J. C. W. W. Ks. Marja Pawłówna i inne Osoby Familji Cesarskiej. Od stacji kolejowej do obozu ustawieni byli kozacy konwoju J. C. M., kirasjerzy i huzarzy piesi.

O godz. 7-ej rozpoczął się objazd obozu. J. C. M. Najjaśniejszy Pan i cesarz Wilhelm II-gi z J. C. W. W. Ks. Marją Pawłówną, Elżbietą Teodorówną, W. Ks. Ksenią Aleksandrówną i W. Ks. Michałem Aleksandrowiczem jechali w szarabanie, zaprzężonym czwórką białych koni; w drugim takim samym szarabanie, zaprzężonym czarnemi końmi, jechały inne W. Księżne. J. C. W. W. Ks. Aleksandra Józefówna i Katarzyna Michałówna ze stacji udały się wprost do namiotu cesarskiego. Cała Familja Cesarska obecną była na capstrzyku, a nadto Księżna Badeńska z córką, Książę i Księżna Schaumburg-Lippe i Księstwo Meklemburg-Strelitz. Na drodze od stacji do obozu stali kozacy konwoju J. C. M., kirasjerzy i huzarzy piesi.

Podczas objazdu śpiewały chóry pułkowych śpiewaków, a muzykanci i dobosze zebrani byli przed namiotem cesarskim w jedną olbrzymią kolumnę do 1,000 osób, którą dyrygował kapelmistrz korpusu gwardji Wurm. Przed namiotem ustawioną była warta lejb-gwardji pułku preobrażeńskiego. Zaraz po przyjeździe Osób Familji Cesarskiej, ordynansi, feldfeble i wachmistrze oddziałów zaraportowali swoim Szefom o stanie wojsk. Wysokie położenie namiotu Cesarskiego i otwierający się ztąd widok na obszerną równinę, białe namioty obozu na prawo i na lewo, kolumna doboszów i muzykantów przed nią, a po za nią ściana oficerów i dookoła publiczność, zachód słońca i w oddali przebiegające pociągi, wszystko to robiło obraz wysoce efektownym. Program capstrzyku był następujący: 1) marsz Björneborga, 2) pożegnanie żołnierza Dana, 3) finał opery „Folkunger" Kretschmara, 4) marsz „Chrystjan IX-ty" Lumby i 5) marsz z baletu „Zoraja" Minkusa. Ich C. M. Najjaśniejsi Państwo najmiłościwiej rozmawiali z obecnymi, przyczem Naj. Pan przedstawił cesarzowi Wilhelmowi Swoich jenerał-adjutantów. Ku końcowi koncertu cesarz Wilhelm wręczył osobiście J. W. Ks. Oldenburskiemu order Czarnego Orła, oraz w pochlebnych słowach wyraził się o korpusie gwardji. O godz. $8\frac{3}{4}$ dany był sygnał i punkt o 9-ej, kiedy słońce ukryło się za wzgórzem, wystrzeliły rakiety i odezwała się salwa z dział, a jednocześnie dobosze uderzyli capstrzyk, przechodzący następnie w pieśń: „Kol sławien!" Sztabs-hornista odmówił modlitwę „Ojcze nasz" — i wszyscy obnażyli głowy. Tem zakończono ceremonję. (*Prawit. wiestnik*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Sławosza, jutro Mirosławy.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparć Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Plac Teatralny № 7 — od 10-ej rano do 6-ej wieczorem)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Letni: dziś „Małżeństwo Apfel" (występ panny Lubiczówny, oraz pp. Chmielińskiego i Siemaszki), jutro „Marta"; — Nowy: dziś „Farinelli", jutro „Córki na wydaniu" i „Bęben". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Wodewil: dziś „Pan Zołzikiewicz"; — Alhambra: dziś „Fikalski";— Bellevue: dziś „Wagabunda". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 41 kop. 50—. (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskuteczniа się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po południu.)

Kursa organistów.

W ustroju życia parafjalnego organista, ten najbliższy pomocnik wiejskiego plebana, stanowi nader ważny czynnik i wśród kmiotków używa on pewnej powagi, jako osoba na pół duchowna.

Dawnemi czasy organiści starego autoramentu przedstawiali typowe postacie, nierzadko z komicznej brane strony i nazywano ich „dławidudami", „miechodmuchami" i t. p., czego ślad można znaleźć w wielu utworach dramatycznych, ludowych, w których organista występuje zwykle dość karykaturalnie.

Czasy się przecież zmieniły i przeciętny organista dzisiejszy nie jest wcale podobny do dawnego typu, chociaż czy w gruncie rzeczy wykształcił się on należycie, to jeszcze wielka kwestja.

W Warszawie i innych miastach oraz w parafjach lepiej uposażonych, znajdujemy już organistów ze specjalnem wykształceniem muzycznem i pewną wiedzą humanitarną, lecz w innych uboższych parafjach można spotkać samouczków, dyletantów w grze na organach, rekrutujących się z różnych zajęć, słowem ludzi, nie odpowiadających powierzonemu zadaniu.

I nic dziwnego, do takich parafij niezamożnych, kończący instytut pójść nie zechcą, wypływa więc nieodzowna potrzeba założenia niższej szkoły organistów, której wychowańcy zadawalniając się skromniejszem uposażeniem, mogliby jednak należycie odpowiedzieć swoim obowiązkom.

Powodowany temi względami ks. Ambrożewicz, znany pszczelarz i członek komisji rewizyjnej Muzeum pszczelniczego, postanowił założyć w naszem mieście kursa praktyczne dla organistów, przeznaczając na ten cel posesję na Koszykach, niedawno przez siebie nabytą.

Plan tych kursów tak się przedstawia:

Młodzieńcy, posiadający pewne początki znajo-

---

54)

DEWAJTIS.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Powieść współczesna, uwieńczona na konkursie „Kurjera warszawskiego" d. 1-go maja r. b.)

(Dalszy ciąg.)

Jak z za chmur wyjrzało słońce, tak w tej chwili wybił się na wierzch z głębi duszy odblask świetny tego, co tam na dnie w ciszy wiecznej żyło, pragnęło i bolało. Przeistoczony wyglądał i potężny, aż od tych promieni roziskrzyły mu się wpadłe oczy i cisnęły skry wielkiego gorąca.

Nigdy, przed nikim takim nie bywał, zkąd wobec tej, obcej prawie, cisnęły mu się do ust słowa, krew do serca i skroni. Dlaczego jej tak ufał i wierzył, zkąd brał pewnik, że go zrozumie?

Odgadł może bratnią duszę i uczucie w jej oczach złotawych, utkwionych poważnie w jego obliczu.

— Nie budują trutnie, lecz pszczoły—odparła.— Ci, co tak myślą i czują jak pan, nie dadzą temu, co dobre, upaść. Nie trwóż się pan—dodała—obronimy ten dąb i to, co on przedstawia.

Uśmiechnęła się doń z otuchą. Wyprostował się, podniósł wyzywająco głowę.

— Obronimy! — powtórzył z mocą. — Pókim ja żyw, Dewajtisa mego nie weźmie topór. Dziękuję pani raz jeszcze.

Teraz sam pierwszy wyciągnął do niej rękę.

— Idź pan po sąd i policję, ja tu zostanę na straży. Dąb wasz będzie bezpieczny. Nie dam go tknąć nikomu.

— Za chwilę przyślę pani pomoc, a i odemnie z zaścianka niebawem ktoś przybędzie. Mój chrzestny będzie mnie szukał. Pani będzie tak dobrą i objaśni, gdziem poszedł.

Za chwilę nie było go na polance. Psu kazał pozostać, więc wierny Margas ułożył się u jej nóg i czuwał.

Irenka usiadła na głazie i parę minut pozostała zamyślona, patrząc w głąb, gdzie go jej z oczu zabrały wypukłości lochów i gąszcz jerzynowy; potem porwała się żywo i przystąpiła do leżącego żyda.

Powoli budził się z omdlenia i przestrachu. Począł jęczeć i stękać.

— Żebym ja się spóźniła o minutę—pomyślała z mimowolną zgrozą—gdziebyś ty był jutro, bohaterze? Bóg łaskaw.

Tymczasem w dąbrowie działy się szczególne rzeczy. Słychać było gdzieś w dali razy siekier i nawoływania, potem rozległa się wrzawa i ruch. Głosy ludzkie mieszały się z ujadaniem psów i tupotem koni, przez polankę przemknęło kilka strwożonych wiewiórek, ptactwo świergotało na alarm.

Irenka obejrzała się z zajęciem. Byliż to napastnicy, czy pomoc?

Nagle z gęstwiny ukazali się sprawcy hałasu. Był to Rymko Ragis ze swą czworonożną komendą, za nim pieszo i konno młodzież z zaścianka. Na widok poświckiej dziedziczki stary zdumiał, eskorta poczęła wołać zobaczywszy leżącego żyda. Rzucono się ku niemu.

— To sam herszt, ten co kupił! Ach, łotr! Zabiło go coś. Widzicie!

Owe „coś" wyszeptali tajemniczo, żegnając się trwożnie. Rymko pokulał w tę stronę.

— At, umarł! Gadacie Bóg wie co. Żyje i żyć będzie na zgubę każdego uczciwego. Jak go coś i przydusiło, to słusznie. Ho, ho, ho!

Ukośnie spojrzał na Irenkę. Zrozumiał, czyja ręka działała w tym wypadku i że to w tajemnicy powinno pozostać. Bał się jej świadectwa, badał wzrokiem.

— Chłopcy—zawołał—teraz do roboty! Rozdzielcie się na dwie partje i biegajcie co żywo do tych drwali, cośmy ich rozpędzili. Uchowaj Boże, bez gwałtu. Siądźcie sobie blisko i tylko pilnujcie. Jakby wzięli w ręce siekiery, wtedy sobie grzeczniutko wstańcie i siekiery z garści. Nic więcej. Rozumicie?

— Rozumiemy! — zawołali chórem parobczaki, i nawykli słuchać czarodzieja, rozbiegli się na wsze strony.

Tego tylko chciał Ragis. Szybko zbliżył się do Irenki, zamrugał oczkiem, zniżył głos i szeptem spytał:

— Marek był?

— Był—odparła.

— A widziała panienka to? — nieznacznie wskazał żyda.

— Widziałam—skinęła głową.

Kaleka złożył ręce, jak do modlitwy.

— Nie mówcież nikomu, panieneczko! — prosił usilnie.—Chłopca mego życie całe krzywdzą. Krwawy ma żywot od kołyski. Jak ten dzik, co go psiarnia opadnie, broni się i rzuca. Nie ze złości to zrobił, ale z desperacji. Najlichsze zwierzę swego broni, a jemu ostatki chcą wydrzeć. Sąd nie pyta o duszę, ale z czynów sądzi. Nie świadczcie przeciw niemu.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

mości muzyki i uzdolnienie, będą się uczyli pod kierunkiem specjalistów gry na organach i śpiewów kościelnych, a nadto obowiązani zostaną do praktycznego zaznajomienia się z pszczelnictwem i ogrodnictwem.

Na te dwie gałęzie gospodarstwa wiejskiego będzie położony taki nacisk, iż żaden kandydat nie otrzyma świadectwa z ukończenia kursów, dopóki nie wykaże dostatecznej znajomości w pszczelnictwie i ogrodnictwie.

Założyciel kursów słusznie twierdzi, iż każdy organista, nawet w najuboższej parafji, z pszczelnictwa i ogrodnictwa może powiększyć swoje dochody, a nadto będzie zachęcał i praktycznie nauczał parafjan, którzy za przykładem organisty nabiorą zamiłowania do zajęcia się temi ważnemi, a dość wśród ludu zaniedbanemi działami gospodarstwa wiejskiego.

Kurs będzie dwuletni albo trzyletni, stosownie do pojętności kandydata, opłata zaś zostanie ustanowioną nader niska, a ubożsi i zdolniejsi uczniowie będą nauczani bezpłatnie. W zakresie pszczelnictwa do praktycznego nauczania, oprócz samego ks. Ambrożewicza, będą uproszeni znani pszczelarze, a pod względem ogrodnictwa ogólny kierunek obejmie znany specjalista i uczony ogrodnik, p. Edmund Jankowski, przy pomocy szanownego prof. Jerzego Aleksandrowicza i takich specjalistów, jak pp. Józef i Władysław Kaczyńscy.

Ks. Ambrożewicz, chcąc uprzystępnić i dla ogółu praktyczne zaznajomienie się z pszczelnictwem i ogrodnictwem, postanowił, aby na kursa tych zajęć były dopuszczone inne osoby za umiarkowaną opłatą, z dowolnym wyborem tak pszczelnictwa, jak i ogrodnictwa lub obu razem.

Opłata rzeczywiście ma być umiarkowaną, gdyż nie będzie wynosiła i połowy tej, jaką obecnie pobiera p. K. Lewicki od swoich uczniów i uczennic, którzy z powodu krótkiego trwania kursu nader powierzchownie zaznajamiały się tak z pasiecznictwem, jak i ogrodnictwem, co wytwarza mnóstwo dyletantów, sobie i innym szkodzących.

Głównym jednak celem zamierzonych kursów jest wytworzenie nowego kontyngensu uzdolnionych organistów.

Inicjator kursów, ułożywszy ich program, złożył już do władzy odpowiednie przedstawienie i ma wszelkie zapewnienie, że pomyślna decyzja wkrótce nastąpi, a więc i kursa dla organistów jeszcze w ciągu roku bieżącego zostaną otworzone.

Sk.

Od administracji.

Z powodu licznych reklamacyj oświadczamy, iż nakład „Kurjera Warszawskiego" od d. 1-go do d. 16-go b. m. włącznie został już wyczerpany.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Komisja, wyznaczona do rozpoznania nadużyć, jakich dopuszczają się handlarze bydła, a odnoszących się do sztucznego podwyższania ceny mięsa, ukończyła już swoją czynność i w obszernem opracowaniu przedstawiła swe wnioski p. prezydentowi. Ponieważ w tym względzie projektowane są różne środki, wprowadzenie i dopilnowanie których należeć będzie do policji, elaborat więc komisji ma być przedstawiony jeszcze do opinji p. o. oberpolicmajstra.

= Do ubezpieczeń robotników na wypadek śmierci, kalectwa lub niezdolności do pracy w ciągu ostatnich kilku tygodni w dalszym ciągu przystąpiły fabryki: Frageta 275-iu robotników, Cwejera 160-iu, braci Heneberg 200-tu i Machlajda 43-ch. Z fabryk prowincjonalnych: fabryki łódzkie: Zyberszteina 620-tu robotników, Lorenza 450-iu, Gechlika 250-iu, oraz warsztaty: Kretschmera, Pruszaka, Schreera i Hentschla 360-iu; fabryki: ozorkowska Schlozera 600, tomaszowska Grosmana 190-iu, pabianicka Kresche i Endra 100, żabiniecka Fiszera 150-iu, ozorkowska Rzepkowicza 55-iu, miłobędzka Strala i Kriusa 117-tu, sosnowicka Reichera i Openheima 120-tu, oraz częstochowskie Markusfelda 134 ch i Keniga 180-iu.

= Wielu właścicieli domów, otrzymujących wodę ze stacji filtrów na Koszykach, a korzystających z własnych rur prywatnych, nie wniosło dotychczas podań o połączenie ich posesyj z wodociągami, ponieważ zaś w posesjach owych nie dopełniono pomiarów, otrzymują one wodę zadarmo, t. j. ani podług starej, ani podług nowej taryfy. Ze względu na to, że domy te mieszczą się w ulicach, w których ani w tym, ani w przyszłym roku nowe rury ułożone nie będą, jak ul. Chmielna od Nowego-Światu do Szpitalnej, Marszałkowska przy rogu Mokotowskiej, Sienna, Pańska, Prosta, Sosnowa, Waliców, Ciepła, Zimna, Nowo-Wielka i inne, przeto magistrat nosi się z myślą, aby nieruchomościom, przylegającym do powyżej wymienionych ulic, wodę za pomocą szybrów ulicznych zamknąć i zmusić niejako w ten sposób właścicieli domów do wniesienia podania o połączenie wodociągowe i ustawienie w posesji wodomiaru.

= W szkołach rzemieślniczych niedzielnych wakuje obecnie 193 miejsca wolne. Najwięcej, bo 17, w trzyklasowej szkole przy ulicy Żelaznej, następnie w takiejże szkole na rogu Chłodnej 14 miejsc, w szkołach na Gęsiej, Tamce i Nowolipkach po 12 miejsc i w innych po 8, 6 i mniej.

= Dowiadujemy się, iż nieruchomość nr. 2341E przy ulicy Pawiej nietylko nie została sprzedana, ale nawet nie jest obciążona pożyczką Towarzystwa kredytowego miejskiego.

= JW. Główny naczelnik kraju zatwierdził na urzędach starszego i podstarszego zgromadzenia szmuklerzy majstrów cechowych tegoż zgromadzenia: Jakóba Kranca i Herszka Lejbę Krajterkrafta.

= Weterynarzem guberuji suwalskiej mianowany został p. Tatarkiewicz, weterynarz wiejski guberuji kowieńskiej.

= P. Karol Sulikowski, dyrektor techniczny kolei wiedeńskiej i bydgoskiej, po powrocie z zagranicy objął obowiązki służbowe.

= P. Erazm Piltz, redaktor *Kraju*, przybył do naszego miasta.

= Z literatury.

* W *Życiu* budzą interes drukujące się w tem piśmie od pewnego czasu „artykuły wstępne" St. M. Rzętkowskiego; ostatni poświęcony jest „zachowawczości i postępowości".

Z powieści *Życie* drukuje pracę Marji Rodziewiczówny p. t. „Między ustami a brzegiem puhara".

* Ostatni numer *Wszechświata* zdobią prace J. Majera o zjazdach lekarsko-przyrodniczych i Hoyera o metodzie badania naukowego.

= Ze sztuki.

* Artysta-malarz, p. St. Lenc, w celach artystycznych wyjeżdża do Wiednia i Monachjum.

* Komitet Towarzystwa sztuk pięknych pragnąc przyśpieszyć przygotowanie premjum dla członków na r. p., rozpoczął kroki celem wybrania jednego z dzieł sztuki celniejszych malarzy polskich.

Prawdopodobnie do reprodukcji będzie wybrany jeden z obrazów znajdujących się na wystawie w Monachjum.

* Na wystawę sztuk pięknych nadesłali obrazy: J. Kossak „Targ w Krakowie" i „Przed kościołem" (akwarela), oraz K. Mirecki „Przyjemną wiadomość".

= Ze sportu.

Dwudziesty dzień wyścigów w Moskwie rozpoczął się biegiem gentelmańskim o nagrodę rs. 200, z dwu i półwiorstowym dystansem, którą zdobył w 3 min. 19 sek. 4 letni „Kronprinz", urodzony u p. L. Kronenberga, własność p. Apuszkina, jeźdźcy przez właściciela; drugą na dwie długości przyszła „Niniche", pochodząca ze stadniny p. Dorożyńskiego.

Nagrodę Towarzystwa rs. 600, bieg 2 wiorsty, otrzymała „Palma", bijąc w 2 min. 30 sek. ogiera kasztanowatego „Mefisto" p. Mysyrowicza na $1\frac{1}{2}$ długości, trzecią była „Blue Maid" hr. L. Krasińskiego.

Dwu i półwiorstowy bieg o nagrodę rs. 600 przebiegł lekko w 3 min. 12 sek. ogier gniady „Toledo" hr. Ign. Ledóchowskiego, bijąc „Florę" ks. Chiłkowej na $1\frac{1}{2}$ długości.

Nagrodę zachęty rs. 500 otrzymała „Kumoszka" hr. A. Nieroda, przebiegłszy 2 wiorsty w 2 min. 35 sek.

Dwuwiorstowy handicap rs. 400 zdobyła klacz kasztanowata „Emma" p. Mysyrowicza w 2 min. 42 min., bijąc „Linkolna" ze stadniny hr. L. Krasińskiego na 1 i pół długości.

W gonitwie Hurdle-race 2 wiorsty 100 sąż. drugą przybyła do mety „Lady Aleksandra" porucznika Niłowa.

Nagrodę sprzedażną rs. 300 wygrała „Meta" ze stadniny p. Arczyńskiego i sprzedaną została p. Niemirowskiemu za rs. 601.

= Z cechów.

Na sesji zgromadzenia introligatorów uchwalono podwyższyć składkę majstrów z 2 na 4 rs. rocznie, wpisowe od uczniów z 1 rs. na 2 rs., opłatę za „wypis" z 3 na 4 rs., oraz składkę czeladzi z 30 na 60 kop. kwartalnie.

Podwyżki te zmierzają do wzmocnienia stanu kasy, która ciągle się wyczerpuje, skutkiem wzrastających wydatków.

W ciągu ubiegłego kwartału zapisano uczniów 10, wyzwolono na czeladników 6.

Z powodu śmierci podstarszego tego zgromadzenia ś. p. Gustawa Ahrendsa, powołano na tę godność p. Władysława Zielenkiewicza.

= Warszawianin w Brukselli.

Na odbytych d. 20-go b. m. w Brukselli wyborach do trybunału handlowego, rodak nasz, p. Henryk Merzbach, znany wydawca i literat, został wybrany sędzią.

Pierwszy to polak, który godność taką piastować będzie w trybunale belgijskim.

= Kwiat agawy.

Dla botaników zdarza się rzadka sposobność oglądania kwiatu agawy.

Kaktus-agawa znajduje się w Reginowie pod Słonimem i jeszcze w r. 1810-ym darowany został prezydentowi pow. słonimskiego, Stanisławowi Jundziłłowi, dziadowi obecnego właściciela Reginowa.

Ponieważ agawa kwitnie raz na sto lat, przeto p. Stanisław Jundziłł zaprasza botaników do Reginowa, celem zobaczenia rzadkiego kwiatu.

= Dobra informacja.

Bawi w Warszawie wysłaniec berlińskiej menażerji Krebsa.

Ajent powołuje się na otrzymany od jednego z tutejszych mieszkańców list z zapewnieniem, że warszawianie, nie mając sposobności oglądania dzikich zwierząt, z zapałem powitają menażerję berlińską i zasypią przedsiębiorcę rublami.

Mówiąc brukową gwarą, p. Krebs został „wzięty na kawał"...

= Nieprzyjaciel psów.

Były urzędnik kolejowy, a obecnie właściciel sklepiku, p. H., już po raz czwarty stanie przed kratką sądową, obwiniony o znęcanie się nad psami.

Bohater ten przy każdej sposobności dręczy biedne zwierzęta, a nawet obcina im... ogony, jak to właśnie zdarzyło się w ostatnim wypadku.

Właściciel okaleczonego psa, pragnąc poskromić dziką manję p. H., wytacza proces dręczycielowi.

= Niepoprawny.

Przed rokiem w jednym z domów dzielnicy placu Trzech Krzyży eksmitowano z mieszkania pana Br. S., pracownika biura kolei wiedeńskiej.

Zamieszkały w tym samym domu pan S. D., konduktor tejże kolei, ulitowawszy się nad położeniem S., udzielił mu gościnności.

Przyjęty do ogniska rodzinnego, wywdzięczył się dobroczyńcy w taki sposób, iż usiłował zbałamucić mu żonę.

Kiedy pani D. z oburzeniem odrzucała wszelkie propozycje (między innemi porzucenia męża i ucieczki z Br. S. za granicę) sublokator musiał się wyprowadzić.

Ale od tej pory, ile razy spotkał panią D. na ulicy, obrzucał ją potokiem najbrutalniejszych obelg.

Biedna kobieta musiała się nareszcie przed mężem użalić i pan D. wytoczył S. sprawę karną.

Skazano brutalnego napastnika na areszt, lecz D., ulegając prośbom innych pracowników biura kolejowego, zrezygnował z wykonania wyroku.

Niepoprawny Br. S. nie przestaje przecież zaczepiania pani D., kompromitując ją na ulicy i w rozmaitych miejscach publicznych.

Zniecierpliwiony konduktor wytacza ponownie sprawę, w której niepoprawny brutal bezwątpienia ukaranym zostanie.

= Dezerter.

Rządca domu z pod nru 33-go przy ul. Miłej doniósł policji, że popisowy Moszek Lewek Wejnsztok, jeszcze w zeszłym tygodniu wyszedł z domu i dotąd nie wrócił.

Zachodzi przypuszczenie, że W. wyjechał do Ameryki, gdzie zwierzył się z tym zamiarem przed znajomymi.

= Zagadkowe zniknięcie.

Zamieszkały pod nrem 36-ym przy ul. Śliskiej Lejbuś Tenenbaum, starzec, liczący 60 lat wieku, wyszedł przed kilkoma dniami z domu i zginął bez wieści.

Tenenbaum cierpi od pewnego czasu na obłąkanie, zachodzi więc obawa, czy pod wpływem obłędu nie odebrał sobie życia.

= Napad na rewirowego.

Onegdaj wieczorem rewirowy Tabęcki, mając wręczyć awizację niejakiemu Aleksandrowi Krygier, udał się do mieszkania na ul. Czerniakowską.

Tu na Tabęckiego rzuciło się kilka osób, a powaliwszy na podłogę, poczęto go bić kijami tak silnie, że T. stracił przytomność.

Napastnicy, pozostawiwszy swoją ofiarę w mieszkaniu, rozstali się ucieczką.

T., przyszedłszy do przytomności, z trudem wyszedł z mieszkania Krygiera i udał się do domu.

Wezwany lekarz uznał stan zdrowia T. za niebezpieczny.

O udział w napadzie oprócz K. posądzeni są małżonkowie P., których policja poszukuje.

+ Sędziowie pokoju: m. Włocławka, radca dworu Leontjew i m. Kutna, sekretarz kolegjalny Nesterenko, zostali tranzlokowani jeden na miejsce drugiego.

+ Ministerjum sprawiedliwości zatwierdziło p Jana Jaroszewskiego sędzią gminnym z wyboru III-go okręgu powiatu radzymińskiego.

+ Ochrona dla dzieci.

Staraniem p. Konstantego Lubońskiego, prezesa Towarzystwa dobroczynności w Radomiu, w mieście tem ma być założona ochronka dla dzieci.

Znajdą w niej całodzienną opiekę dzieci ubogich rodziców, zajętych pracą po za domem.

+ Stypendjum.

Rząd gubernjalny radomski ogłasza, że od nowego roku szkolnego wakować będzie stypendjum aleksandryjskie.

Starać się o nie mogą synowie urzędników z gub. kieleckiej.

+ Handel wywozowy.

Korespondent nasz ze Słupcy donosi:

„Wywóz gęsi i wogóle drobiu, masła, jaj itd., powiększa się tutaj corocznie.

Drogi bite z Konina do Słupcy i ze Słupcy do Strzałkowa (w W. Ks. Poznańskiem) już teraz zapełniają się stadami gęsi, liczonemi na tysiące sztuk.

W każdym sezonie wysyła się ztąd mniej więcej 100,000 sztuk tego drobiu.

Wywóz jaj wynosi tu około półtora miljona rocznie, masła zaś wychodzi za granicę bardzo często 500—600 centnarów dziennie.

Nadgraniczni mieszkańcy księztwa, chociaż w małych partyjkach, zakupują tu bardzo wiele mięsa, wogóle zaś można powiedzieć, iż w Słupcy i okolicy utrzymuje się z handlu wywozowego 80 do 90-iu rodzin.

Dla berlińskich kupców spożywczych Słupca jest pewnego rodzaju śpiżarnią, Wrocław zaś, Hanower, Drezno i Lipsk chętnie zawiązują tutaj stosunki handlowe."

+ Napad na szosie.

Nader śmiałego napadu dokonano wczorajszej nocy na szosie pomiędzy Janówkiem a Miłosną.

Od stacji kolei terespolskiej Dębe-Wielkie transportowano wozem rzeczy pani Dublesiewiczowej, udającej się na letnie mieszkanie.

Gdy wóz z rzeczami zbliżył się pod las, wypadło naraz kilku drabów, z których dwóch rzuciło się do koni, a inni zajęli się zdejmowaniem rzeczy z wozu.

Woźnica stawiał zacięty opór, broniąc przystępu do wozu, lecz uderzony kilkakrotnie w głowę, stracił przytomność i padł na drodze.

Rabusie zdążyli ściągnąć kosz, naładowany porcelaną i ujść do lasu, od zabrania bowiem reszty bagaży odstraszył ich turkot nadjeżdżających wozów.

Woźnica, przyszedłszy do przytomności, pojechał dalej, zawiadamiając o napadzie straż ziemską.

= Wypadek z bronią.

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią, lokaj jednego z warszawiaków, bawiących na letniem mieszkaniu w Suchedniowie, zastrzelił przypadkiem pokojówkę miejscowego lekarza.

Śledztwo w toku.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Zakłady piekarskie, sprzedające wyroby swoje w Warszawie i na Pradze, w liczbie 73-ch, złożyły magistratowi deklaracje co do cen chleba i wagi bułek kopiejkowych, obowiązujące na czas do dnia 30-go b. m. Wedle tych deklaracyj, 2-funtowy bochenek zwyczajnego pytlowego chleba kosztuje od 6—7½ kop., takiż bochenek chleba razowego 5½ kop., jednofuntowy zaś 3 kop. Wypiekać i sprzedawać pytlowy chleb stołowy zadeklarowało się tylko 5 piekarni (z nich jedna mieści się na Pradze), chleb zaś razowy tylko jedna. Z podanej wyżej ogólnej liczby piekarni znajduje się na Pradze tylko 8, które zadeklarowały cenę 2-funtowego bochenka zwyczajnego chleba pytlowego od 6—7 kop. Bułki kopiejkowe, kajzerkami zwane, wypieka 57 piekarni, z których na Pradze tylko jedna; waga tych kajzerek zadeklarowaną została na 5—8 zołotników sztuka, sprzedawane zaś są prawie wszędzie po cenie 2½ kop. za 3 sztuki.

— W dniu dzisiejszym, o godz. 12-ej w południe, w sali licytacyjnej magistratu odbywać się będzie licytacja na budowę szopy w rzeźni miejskiej na Rybakach. Licytacja ta odbędzie się *in minus* od sumy kosztorysowej 485 rs. 58 kop. (Vadium 49 rs.)

— W dniu jutrzejszym, w sali licytacyjnej magistratu, odbywać się będą dwie licytacje, a mianowicie: 1) o godz. 11-ej zrana na dostawę w r. 1889-ym dla warszawskiej straży ogniowej 160 sztuk lin kominiarskich; licytacja ta odbędzie się *in minus* od cen wyszczególnionych w warunkach licytacyjnych, (vadium 144 rs.); 2) o godz. 12-ej w południe na sprzedaż starych płyt żelaznych, pozostałych po reparacji bruku żelaznego, w ilości około 3,000 pudów; licytacja ta odbędzie się *in plus* od ceny 90 kop. za pud, (vadium 300 rs.).

— D. 27-go b. m., o godz. 6-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie komitetu opieki na wychowańcami zakładu sierot chłopców, do terminu oddanymi.

— D. 27-go b. m., w biurze warszawskiej głównej komory celnej, odbędzie się licytacja, a d. 30-go b. m. przetarg na naprawę dachów, gzemsów, rynien i t. d. na budynkach tej komory od 4,643 rs.

Nekrologja.

✝ Ś. p. JÓZEF BEŁZA,

magister filozofji,

oraz prawa i administracji b. Uniwersytetu Aleksandryjskiego w Warszawie, radca stanu, b. komisarz fabryk Królestwa Polskiego, członek b. rady lakarskiej, profesor szkoły farmacyjnej i instytutu agronomiczno-leśnego w Marymoncie,

przeżywszy lat 83, opatrzony św. sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie rozstał się z tym światem.

W smutku pogrążone dzieci i wnuki zapraszają krewnych, kolegów, uczniów i znajomych zmarłego na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu w dniu 26 lipca, to jest we czwartek, o godzinie **10-ej** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia, o godzinie **5-ej** po południu, do grobu familijnego na cmentarzu powązkowskim. 2—2232—

† Ś. p. Stanisław **Rzączyński,** inżynier, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zmarł dnia 21-go lipca 1888 roku w Rokicinach, przeżywszy lat 26. Wyprowadzenie zwłok z dworca drogi żelaznej warsz.-wied. na cmentarz powązkowski odbędzie się dnia 25-go lipca, to jest we środę, o godzinie **6-ej** po południu, na który to obrzęd stroskani rodzice, brat i siostra z mężem zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego. 2—790—

† Wszystkim znajomym, którzy w dniu 17-ym lipca r. b. raczyły oddać ostatnią przysługę chrześciańską uczestnicząc na pogrzebie ś. p. brata mego Adolfa **Kirstein,** obywatela ziemskiego, zasyłam serdeczne „Bóg zapłać".

—2235— **Rudolf Kirstein.**

† **Sekretarz korporacji** „Veletia" w Rydze, zawiadamiając o śmierci ś. p. Stanisława Rzączyńskiego, inżeniera, zmarłego dnia 21-go lipca r. b. w Rokicinach, zaprasza kolegów i filistrów korporacji na wyprowadzenie zwłok zmarłego w dniu 25-ym lipca, w środę, o 6-ej po południu z dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej.

(2236) Sekretarz korporacji **Jan Skiwski.**

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO."

Petersburg 24-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczoraj wieczorem Ich C. M. Najjaśniejsi Państwo z cesarzem Wilhelmem oraz ks. Henrykiem znajdowali się na obiedzie familijnym u W. Ks. Michała Mikołajewicza w Michajłowskoje. Dziś nastąpi odjazd cesarza Wilhelma II-go po śniadaniu na jachcie „Hohenzollern", na które zaproszono 70 osób.

Petersburg 24-go lipca. (*Tel. Ajencji półn.*) — Z powodu zjazdu monarchów sekretarz stanu, Giers, obdarowany został brylantowemi insygniami orderu Orła czarnego; towarzysz ministra, Wlangali, otrzymał oznaki orderu Orła czerwonego pierwszje klasy. Hr. Herbert Bismark otrzymał brylantowe oznaki orderu Aleksandra Newskiego.

Petersburg 25-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — *Journal de St.-Pétersbourg* powiada, że przedłużenie pobytu cesarza Niemiec w Petersburgu jest dowodem serdecznych stosunków, nawiązanych pomięzy członkami Familji Cesarskiej i Ich Dostojnymi Gośćmi i że uczucia te skłoniły obie strony do odłożenia chwili rozłąki. Wszystko wskazuje na serdeczność owych stosunków, które mogą tylko pomyślnie wpłynąć na wzajemne sympatje obydwóch rządów i obydwóch narodów.

Petersburg 24-go lipca. (*Tel. pr. K. War.*) — Poseł niemiecki, Schweinitz, udaje się na urlop. Hr. Vitzthum pozostaje w Petersburgu. (*Aj. półn.*)

Petersburg 24-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — P. minister finansów zawiadamia okólnikiem do zarządzających akcyzą, że d. 20-go b. m. ogłoszono w *Prawit. wiest.* nową instrukcję co do zastosowania przepisów o akcyzie od olejów oświetlających, która winna być wykonana z chwilą wejścia w czyn prawa o pobieraniu akcyzy. W cyrkularzu zauważone są również środki przejściowe, tyczące się okręgu batumskiego, dalej jest mowa o wywożeniu z wzmiankowanego okręgu olejów naftowych, przywiezionych do Batumu przed wprowadzeniem prawa z d. 21-go czerwca.

Kijów 24-go lipca. (*Tel. Ajencji półn.*) — W dniu wczorajszym odbyło się poświęcenie pomnika Bohdana Chmielnickiego. Na uroczystości obecnymi byli: naczelnik kraju, reprezentanci miasta, woj-

3)

DWA LOSY,

SZKIC Z ŻYCIA.

Przez

J. Alryssę.

(Dalszy ciąg.)

II.

Karety, powozy, dorożki, zajeżdżały już przed portyk teatru Wielkiego, gdy dziewczęta stanęły przed „przybytkiem sztuki".

Kurs ze środka Żórawiej aż na plac Teatralny wywołał jeszcze większe rumieńce na świeżym buziaku Julki i kroplisty pot na bladem czole Florki, która ogarnięta atmosferą zabawy, światła i ruchu, nie zważała wcale na swe zmęczenie i raźnie, wesoło prawie, wkroczyła wraz z towarzyszką do przedsionka teatru.

Znalazłszy się jednak naraz w miejscu nieznanem, wśród krzyżujących się „wejść" i „wyjść" oraz tysiąca osób, dążących w rozmaite strony, przystanęły, niepewne gdzie się obrócić, gdy w tejże samej chwili podszedł ku nim przystojny młodzieniec w ubraniu studenckiem, dosyć zszarzanem, noszonem jednak z pewną brawurą, tak jak i czapka, która włożona na bok, odsłaniała znaczną część czoła.

— Dobry wieczór panu! Cóż, bilety są?—zawołała wesoło Julka, spostrzegając studenta.

— Są. Ale toście się panie dopiero guzdrały! Jakże można tak późno przychodzić na paradyz?

— Późno? — zapytała Florka, podnosząc słodkie spojrzenie na mówiącego.

— A naturalnie! Zaraz się rozpocznie. To pewnie panna Julja tak się długo stroiła — żartował młodzieniec, towarzysząc dziewczętom na schody.

— O! bardzo przepraszam. Czekałam jeszcze na Florcię.

— Na pannę Florentynę? Wątpię.

— Byłam cokolwiek niezdrowa i namyślałam się, czy pójść?

— Naprawdę? — zapytał student, ogarniając życzliwem spojrzeniem bladą twarz dziewczęcia.

— Przez trzy noce wykończałyśmy robotę i Julcia mówi, że musiałam się nie wyspać.

— Jak też to można tak nadużywać zdrowia?

Florka nic nie odpowiedziała na tę uwagę.

— Ale czy znajdziemy jeszcze miejsca? — zapytała Julka, wchodząc na schody, wiodące do galerji.

— Nie wiem. Chociaż prosiłem kolegi, my mi zatrzymał.

— Och! aby tylko na chwilkę spocząć — rzekła Florka.

— E! co ty tam wierzysz p. Ludwikowi, ja wiem, że miejsca są!

Gdy nareszcie dostali się na paradyz, całe towarzystwo było tu już zgromadzone *in pleno* i walka o wygodę, pod postacią lepszego miejsca, toczyła się zawzięcie, wytwarzając zajścia i sytuacje pełne komizmu.

Uczniowie i studenci, zajmujący swoje posterunki od kilku godzin, czekali na widowisko, rozłożeni wygodnie na ławkach, mało się troszcząc o estetyczną pozę.

Mniej wstrzemięźliwi, rozpoczynali kolację przed widowiskiem, posilając się bez żenady kiełbasą z czosnkiem, serdelkami, wykwintniejsi pomarańczami, co wszystko razem, w połączeniu z gorącem, tworzyło zaduch nie do zniesienia.

Niecierpliwsi nakoniec, nie znoszący długiego wyczekiwania, stukali laskami, szemrząc głośno na niedelikatność artystów, otyli ocierali pot, wyrzekając jeszcze głośniej na gorąco i brak powietrza.

Przybycie naszej trójki, jako nowych a ostatnich prawie widzów, zrobiło pewne wrażenie...

Mężczyźni szczególniej, znudzeni widokiem kobiet brzydkich i niemłodych, jakie tego wieczora zajmowały paradyz, z impertynencką ciekawością spoglądali na dwa ładne buziaki, do czego, według ich mniemania, towarzystwo studenta dawało im zupełne prawo.

Ludwik tymczasem, ogarnąwszy okiem licznie zgromadzoną publiczność, przeszedł przez cały paradyz, aż do miejsca, znajdującego się nad samą sceną, przeskoczył następnie przez dwie ławki (co za nim nader zręcznie wykonała Julka i bardzo nieśmiało Florka) i dotarł do trzeciej, na której leżał rozciągnięty młody student.

— Antek! wstawaj!—zawołał na kolegę, uderzając go po ramieniu.

Rozbudzony, zerwał się na równe nogi, spojrzał na Ludwika i jego towarzyszki, uśmiechnął się dwuznacznie i cofając w bok, opróżnił ławkę, którą towarzystwo szybko zajęło. Jakiś śmiałek skorzystał z tej okoliczności, wcisnął się bowiem między dziewczęta i usiadł, rozdzielając je sobą.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

sko, deputowani i goście, przybyli z różnych miejscowości Rosji, oraz z krajów słowiańskich. Chmielnicki wyobrażony jest w stroju hetmana na koniu, którego powstrzymuje lewą ręką, w prawej zaś trzyma insygnia władzy hetmańskiej i wskazuje niemi na północno-wschód, ku Moskwie. Na skale, stanowiącej piedestał, napis: „Chcemy pod cara wschodniego prawosławnego.” Na dwóch stronach piedestału napisy: „Jedyna nierozdzielna Rosja—Bohdanowi Chmielnickiemu”, a z drugiej daty: 1654—1888. Obchód 900-ej rocznicy przyjęcia chrztu na Rusi rozpoczął się wczoraj. Dziś odprawione zostało nabożeństwo uroczyste przez metropolitę serbskiego, Michała. Po tem nabożeństwie odprawiono nabożeństwo żałobne za zmarłych kniaziów kijowskich, poczem wyruszyła procesja ze śpiewami. Na miejscu, gdzie stał Perun, odprawiono dziękczynne nabożeństwo za uwolnienie Rusi od bałwochwalstwa. Wieczorem d. 20 odbył się szereg odczytów o przyjęciu chrztu na Rusi.

Wiedeń 24-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Cesarz niemiecki i król saski przybędą razem w jesieni do Styrji na łowy.

Berlin 24-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, iż cesarz Wilhelm w powrocie z Petersburga stanowczo odwiedzi kanclerza w Friedrichsruhe.

Berlin 24-go lipca. (*Tel. pryw. K. War.*)—Nowe rozporządzenia, tyczące się banku państwowego, wyjaśniają, że pożyczki russko-angielskie oraz papiery russkie mogą być przyjmowane na zastaw w banku.

Paryż 24-go lipca. (*Tel. Ajencji półn.*)—Boulanger po porażce w departamencie Ardéche, gdzie zwyciężyli oportuniści, postawił swoją kandydaturę w departamencie Somme.

Paryż 24-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Depesze prywatne donoszą, że na wyborach w Ardéche rojaliści głosowali również przeciw Boulangerowi. Upadek wpływu tego ostatniego jest widoczny. Prasa republikańska uważa wynik głosowania za koniec bulanżyzmu. (*Aj. półn.*)

Haaga 24-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Według informacyj tutejszych, Holandja przystępuje do konwencji sueskiej. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 24-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Giełda była dziś niewiele czynną, przy dosyć ospałem usposobieniu zamknięto posiedzenie tendencją słabszą. Wartości ruskie cokolwiek niżej. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych straciły 30 fen., w końcomiesięcznych zaś 25 fen. Weksle na Warszawę i na Petersburg gorzej o 10—40 fen. Pożyczka wschodnia spadła o 20 fen., natomiast listy zastawne, które były wielce poszukiwane, podniosły się o 40 kop. w złocie. Akcje kredytowe austrjackie obniżyły się w dalszym ciągu o 1/5%. Ceny żyta pozostały bez zmiany dla towaru gotowego, a dla dostawowego staniały o 50 fen.

Berlin 24-go lipca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban rus. w tr. nat.	192.20	Akcje d.ż.war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	191.70	Akcje kredytowe	158.90
Wek. na Peters. krótk.	191.40	Weksle na Lon. krót.	20.43
Wek. na Petersb. dług.	190.—	„ „ dług.	20.36[5]
Bil. ban. rusk. na dost.	192.25	Żyto w tow. gotow.	128.—
Wschodnia poż. II em.	58.60	Żyto na dostawę	130.—
Listy zast. serji I-ej	59.40		

Kurs z dnia 23-go lipca: 192.50, 192.10, 191.70, 190.10, 192.50, 58.80, 59.—, 159.10, 128.—, 130.50.

Petersburg 24-go lipca. — **Weksle na Londyn 106.50. Pożyczka premjowa I-ej emisji 268³/₄.—Pożyczka premjowa II-ej emisji 251³/₄.** Półimperjały 8.54.

Ceny zboża z dnia 24-go lipca 1888-go roku **na stacji** „Praga” kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej. — *Pszenica* wyborowa 103.—105, średnia 101—103, ordynaryjna ———. *Żyto* wybor. 63—65, średnie 58—62, ordynaryjne ———. *Jęczmień* wyborowy ———, średni ———, ordynaryjny ———. *Owies* wyborowy 69—75, średni 60—68, ordynarjny 56—59. *Groch* ———, ———, ———. *Gryka* ———; ———. *Kasza* jaglana wyborowa 90—115, średnia ———, ord. ———.

B. Werner et C.

Targ Witkowskiego.

Zaofiarowanie ziarna było w dniu dzisiejszym dosyć skromne, usposobienie zaś niezdecydowane. Posiadacze towaru wysokie stosunkowo stawiali żądania, do których odbiorcy stosować się nie chcieli. Pszenicy wystawiono na sprzedaż około 450 korcy. Wyborowe gatunki kupowano po 6.60, białą po 6.50, ordynaryjną 6.30. Dowozy żyta wynosiły około 400 korcy, sprzedaż była bardzo utrudniona, kupiono tylko jedną nielką partję wyborowego ziarna po 3.95. Usposobienie dla owsa bardzo mocne, za średnie gatunki płacono 2.20, 2.25 i 2.30, za dobry średni po 2,40, za wyborowy po 2.50 i 2.60 kop. Siana i słomy nie wielką ilość dostarczono. Siano kupowano po 25, 30 i 35 kop., słomę po 20 i 25 kop. za pud.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 24-go lipca 1888 r.).—Dowóz na targ dzisiejszy był nieznaczny, wynosił 8 wagonów, usposobienie było spokojne, ceny przeważnie bez zmiany. Żyta nadeszło 2 wagony z okolic Horodziec, za wyborowe z trudnością osiągano 64 kop., średnie bez zmiany 61—62 kop., ordynaryjnego sprzedano 1 wagon po 60 kop. Usposobienie dla owsa mało zmienione pokup cokolwiek słabszy. Wyborowy po 69—73 kop., średni po 60—68 kop., ordynaryjny po 57—60 kop. Nadesłano dwa wagony z kolei terespolskiej, 2 z gubernji mochilewskiej i 1 z kolei fastowskiej. Pokup na grykę nieco lepszy, kupiono kilka wagonów po 83 kop. Kasza jaglana słabiej, nadesłano jeden wagon, sprzedano około 2000 pudów, za fastowską płacono od 90 kop., za jelecką 100—115 kop.

Zboże i produkty. *Gdańsk*, dnia 20-go lipca. — Powietrze dżdżyste, wiatr północny. Pszenica krajowa przy umiarkowanym popycie trzymała się mocno w cenach. Dla towaru transito chęć kupna dobra ceny pełne. Płacono krajową 169 i 172 m., polską transito pstrą 127—8 funt. 130 m. 129 f. 131 m., jasno-pstrą 126 f. 129 marek za tonnę. Na wrzesień-październik krajowa 162 m. transito 131 m. płacono. Na listopad-grudzień transito 132 m. Na kwiecień-maj tr. 135 do 136 m. płacono. Cena regulacyjna krajowej 163 m., tr. 129 m. za tonnę. Żyto gotowe sprzedawano tylko krajowe po cenach bez zmiany. Na wrzesień-październik dolno-polskie 77 marek, transito 76 m. Cena regulacyjna krajowego 113 m., dolno-polskiego 70 m., transito 68 marek za tonnę. Jęczmień również tylko w towarze gotowym i to jedną partję 114 funt. sprzedano po 105 marek za tonnę. Otręby pszenne grube 3.05 do 3.10 m., miałkie 2.85 m. za 50 kilogr. Spirytus bez zmiany. Cukru przy stałej tendencji sprzedano 1000 cent. po 14 m. przy zasadzie 88%, gatunek przydatny dla Holandji pozostał w cenie 14.20 m. Kurs w Gdańsku 193.40 m. za 100 rubli. — *W Libawie* dnia 18-go lipca. Żyto mocniej w towarze gotowym 59 i pół do 60 kop. z obniżką pół kop. do 115 f. niżej 115 f. z obniżką 1 kop. na pudzie. Owies zachował ceny bez zmiany, litewski 52 do 55 kop., romeński, nieżyński, konotapski i kurski w tejże cenie, wyborowy litewski 53 do 58 kop. wysoki 63 do 68 kop. za pud. Jęczmień bez odbiorców, nominalnie 60 do 67 kop. Pszenica bez dowozów, gryka 63 do 73 kop. Wyka 55 do 60, siemię lniane nominalnie, 7-miarowe litewskie 123 do 124 kop., stepowe 128 do 130 kop. Makuchy lniane 65 do 85 kop. Otręby pszenne 53 kop. Siemię konopne nominalnie 102 kop. za pud. Od 13-go stycznia do 17-go litewskie przybyło 1093 okręty, odpłynęło zaś 1143.

Cukier. W ubiegłym tygodniu, z powodu wyczerpania zapasów cukru w fabrykach, kupcy prowincjonalni zwrócili się do Warszawy, skutkiem czego rynek nasz cukrowy znacznie się ożywił, a nawet na niektórych gatunkach cukru ceny znacznie się podniosły. Płacono za rafinady: Hermanów i Oryszew rs. 3, za inne marki polskie 2.97½, marki ruskie od rs. 2.97½ do rs. 3, kostki z powodu braku sprzedawano od rs. 3.07½ do 3.10; za mączkę płacono od 2.75 do 2.80. Tendencja w dalszym ciągu mocna.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Konradowi Iżyckiemu.*—Rozporządzenia o pobieraniu opłaty 3 kop. nie znamy i zdaje się, że takowe wcale nie istnieje. Z drugiej jednak strony sam sz. pan przyznaje, że stacji pocztowej w miejscowości, o której mowa, niema, a więc urzędnicy kolejowi, załatwiając przesyłkę listów robią grzeczność letnikom, za którą słusznie należy im się wdzięczność, zwłaszcza, że otrzymane pieniądze przeznaczają na cel tak szlachetny, jak wybudowanie kościoła.

— *B. studentowi instytutu.*— Rozprawa na konkurs słuchaczów instytutu w Nowej Aleksandrji, ogłoszony w *Gaz. rol.*, nosiła godło: „bodajby wartość mojej rozprawy była *najmniejsza* ze wszystkich nadesłanych na konkurs.”

— *Panu Per.*—Dziękujemy za uwagę—skorzystaliśmy.

— *Prenumeratorowi.*—Zarząd w Paryżu. Wątpimy.

Lista przyjezdnych.

Hotel Angielski: F. Procer kup. z Żytomierza, A. Rozenbaum żona kupca z Żytomierza, P. Brocki kup. z Odesy, A. Werderewski porucznik ze Staszowa, J. Rubcow dymisjon. oficer z Moskwy, B. Jaroszewicz inżen. z w. Wasilkowo.

Hotel Brühlowski: A. Berdiajew rotmistrz z Kijowa, L. Rautenberg kup. z zagranicy, J. Poznański ases. kol. z Petersburga, F. Gumnicki ob. z zagranicy, R. Geldner obywat. z Wielunia.

Hotel Drezdeński: B. Tarnowski ob. z w. Bowentów, A. Pruszakiewicz sztabs-kapitan z Ostrołęki, J. Sawicki aptekarz z Hrubieszowa, W. Pudzyński adwokat z Włocławka, J. Mittelszmidt ob. z w. Dąbe.

Hotel Europejski: W. Kossak oficer austrjacki z Krakowa, M. Kossakowa p. mężu z Krakowa, Z. Kossakowa żona art. mal. z Krakowa, A. Lange podpułkow z Petersburga, K. Belgade kup. z Moskwy, A. Rulikowski obyw. z Wiednia, E. Węglińska obyw. z Wiednia, A. Fiss aptekarz z Wiednia, M. Baczyński ob. z Lublina, T. Borkowski ob. ze Lwowa, R. Goleniszczew inżen. z Petersburga, W. Zachert fabr. ze Zgierza, L. Slaski ob. z Gdańska, M. Slaska ob. z Gdańska, hr. S. Czapski ob. z Grodna, L. Gebsatel porucznik bawarski z Drezna, Z. Gebsatel p. mężu z Drezna, T. Gebhardt ob. z Wrocławia, A. Berggren ogrodnik z Wiednia.

Hotel Krakowski: J. Rudnicki obyw. z os. Krynicy, H. Rudnicka wdowa po lekarzu z Suwałk, S. Huba ob. z w. Oczesały, hr. W. Potulicki ob. z w. Obory, F. Wagner kup. z Płocka, W. Elsz kapitan z Włocławka, A. Krzysztoporski ob. z zagranicy, K. Kunkiel obyw. z Włocławka, S. Lauterbach kup. z Piotrkowa.

Hotel Lipski: K. Saweljew naczel. str. ziem. z Łęczycy, A. Minogow kup. z Tyflisu, W. Spacek fabr. z Łodzi.

Hotel Niemiecki: S. Niemitand kup. z Berlina, K. Hirszkorn kup. z Rygi, J. Zaks kup. z Rygi, A. Skosatow obywat. z Kercz-Jenikale, A. Złotkowski ob. z Kielc.

Hotel Paryski: J. Fedorowicz krawiec z Kalisza, B. Sejler kup. z Łowicza, L. Kot kup. z Konina, J. Pinkus kup. z Łodzi, L. Rojewski inżen. z Chełma, G. Hole żona kupca z Kalisza, S. Riesz syn kup. z zagranicy, J. Arkawin kupiec z Płocka, J. Wizel kup. z Łodzi, A. Stopczyk aptekarz z Łodzi, E. Helman kup. z Rygi, B. Bekker kup. z Petersburga, T. Wojciech inspekt. podatk. z Kalisza, J. Suszyński komis. sądowy z Łodzi.

Hotel Polski: F. Kutnowski ksiądz z Mazowiecka, A. Cielecki zarządz. majątkiem z Prus, D. Kunstigan kup. z Gostynina, M. Lebiedincew sędz. śled. z Łomży, M. Bizikowicz kup. z Odesy, J. Wójcicki inżen. z Prasnysza, J. Windyk kup. z Włocławka, W. Koberski adw. z Radomia, W. Zdybiowski ksiądz ze Stopnicy.

Hotel Rzymski: J. Jasiński pomoc. naczel. stacji z Brześcia-Litewskiego, M. Rakowski jener.-major z Siedlec, F. Bąkowski ob. z Wołynia, M. Zabłudowski kup. z zagranicy, J. Karczewski ob. z w. Solec, W. Bukowski kapitan z Mińska, J. Szmidt profesor z Łowicza, A. Chomętowski urzęd. z Ciechanowa, S. Czernicki pułkownik z Płocka.

Hotel Saski: J. Kraszewski obyw. z Piotrkowa, Z. Boguszewicz żona rejenta z Wiednia, M. Frankowski urzęd. z Kobrynia, T. Rekłewski obyw. z Borysowa, K. Marszak student z Petersburga, K. Ślusarczyk urzęd. z Ostrowa, K. Suchecki ob. z m. Andrejewa, M. Kirchner nauczyc. z Kielc, M. Romer ob. z Kowla, E. Kriczewski inżen. z Petersburga, K. Krajewska ob. z Mazowiecka.

Hotel Słowiański: J. Bielszen kup. z Kozienic, L. Kaszyński ob. z m. Łask, S. Maciejewski gorzelany z zagranicy, Z. Drobyszewska wdowa po kapit. z Mohilewa, W. Kossakowski ob. z w. Goworowa.

Hotel Victoria: P. Adelhejm z własn. fund. z Berlina, H. Kornowski technolog z Piotrkowa, M. Langhamerowa córka jener.-majora z Mohilewa, M. Puzanowa córka jenerał-majora z Mohilewa, F. Worsek kup. z Berlina, J. Moss fabr. z Pilicy, S. Jackowski ob. z w. Promna.

Hotel Warszawsko-Wiedeński: J. Cygański obyw. z w. Blizina, E. Blumenthal dym. jenerał-major z Płocka, A. Owsianikow urzęd. z Kiszyniewa, K. Naziemski obyw. z w. Blizina, J. Frices urzęd. z Brześcia.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go maja.

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska.				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów	5	30 po poł.	9	28 rano
Warszawsko-Petersburska.				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Miejscowy do Białegostoku	5	8 po poł.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla.				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	8 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osob.-miejsc. do Nowogeorgiewska	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	2	57 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 po poł.

Statki parowe odchodzą:

Pospieszne do Płocka i Włocławka codziennie o godz. 6-ej zrana.

Zwyczajne do Płocka codziennie o godz. 9-ej zrana.

Kurjerskie do Płocka codziennie o godz. 2-ej po południu.

Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5½ zrana. 577

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*. — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 13 (25) Іюля 1888 г.

Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)